Rok XII. Nr. 30 Sosnowiec, sobota 30 stycznia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 316.92. Administracji Dyrekcja 6.23.60 ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go M. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów

W Sejmie o długach i monopolach

Stałość waluty — dewizą monetarnej polityki rządu

WARSZAWA, 29. 1. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu wysłuchano najpierw referatu pos. Hutten-Czapskiego w sprawie preliminarza długów państwowych.— Mówca na wstępie zapowiedział zgłoszenie szeregu wniosków i poprawek do trzeciego czytania, po czym omówił szczegółowe cyfry preliminarza długów państwowych tak wewnętrznych, jak i zagranicznych. Tu mówca zauważył, że preliminarz obsługi długów państwowych będzie musiał ulec uzupełnieniu w związku z uzyskaną ostatnio pożyczką francuską. Referent stwierdził dalej znaczny postęp w pracach urzędu długów państwowych w dziedzinie obsługi długów — Omówiwszy szczegółowo charakter i rodzaje naszego zadłużenia, sprawozdawca stwierdził, że wzrost zadłużenia ogólnego wywołany został przez zwiększenie zadłużenia wewnętrznego.

Po omówieniu ogólnej wysokości naszego zadłużenia zagranicą, referent stwierdził, że w tych warunkach pochłanianie przez państwo znacznej części gotówkowej kapitalizacji wewnętrznej nie ułatwia redukowania u działu kapitałów zagranicznych. Dalej referent omawia znaczenie dekretu wprowadzającego ścisłą kontrolę przekazów zagranicznych oraz wstrzymującego transfer należności z tytułu zadłużenia państwowego. Tą drogą zahamowany został odpływ złota i dewiz z Banku Polskiego, ale wprowadzenie centrali dewiz utrudniło nasz obrót handlowy z zagranicą. Obecnie rozpoczął się przypływ złota z krajowej podaży i nastąpiło pewne wzmocnienie Banku Polskiego.

Powrót złota do Banku Polskiego można spowodować jedynie drogą spokoju na rynku pieniężnym i drogą zaufania do polityki gospodarczej rządu. W dalszych wywodach referent poruszył sprawę dewaluacji wielu walut zagranicznych, zaznaczając, że dzięki temu nasze zadłużenie w tych krajach zmniejszyło się. Zagadnienie walutowe połączone jest u nas — zdaniem mówcy — z wielkimi trudnościami, a czuwanie nad bilansem płatniczym wymaga specjalnie niezwykłej uwagi. Być może, iż w razie poprawy koniunktury i na tym odcinku wypadki staną się mniej absorbujące. Wiele będzie zależeć od tego, czy nastąpi wreszcie pokój w międzypaństwowych stosunkach walutowych. Od układu tych stosunków zależeć też będzie i droga naszej polityki finansowej.

Z kolei zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, który w swym przemówieniu oświadczył, że zadłużenie państwa wobec wzmożonego tempa prac inwestycyjnych wzrasta coraz intensywniej. Równowaga budżetu zwyczajnego pozwoliła nam na osłabienie tempa zadłużenia. W r. 1936 mimo bardzo intensywnego ruchu inwestycyjnego zadłużenie wzrosło o około 200 milionów zł., podczas gdy w okresie 4-ch lat poprzednich wzrost sięgał rocznie 400—500 milionów. Tempo więc wzrastania znacznie zmalało. — Dzięki temu w chwili obecnej wszystkie banki tak państwowe jak i prywatne wykazują na ogół stosunkowo dużą płynność. Oczywiście na wiosnę, gdy przyjdzie okres wybitnie wzmożonego ruchu inwestycyjnego, płynność ta przejściowo zmaleje by wzmóc się na nowo w okresie naturalnego zawieszenia prac inwestycyjnych.

Muszę stwierdzić, że nasze przepisy dewizowe przechodzą proces pewnego łagodzenia. Początkowo były one istotnie bardzo rygorystyczne i niewątpliwie mogły utrudniać życie gospodarcze. Dziś, jak już powiedziałem łagodzimy je, zwłaszcza jeżeli chodzi o cele ściśle gospodarcze.

W dalszym ciągu debaty pos. Hutten-Czapski złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym monopoli. Na wstępie mówca scharakteryzował działalność monopolu solnego, podnosząc wzrost wpływów preliminowany na przyszły rok budżetowy.

Następnie poseł Hutten-Czapski omówił dział monopolu tytoniowego, podkreślając przewidywany wzrost wpływów i zwiększenie wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym. To zwiększenie wpłaty tłumaczy się wzrostem sprzedaży wyrobów tytoniowych i wzrostem spożycia.

W dalszym ciągu pos. Hutten-Czapski zreferował preliminarz monopolu spirytusowego. Referent zaznaczył, że preliminarz i tu przewiduje zwiększenie wpłaty do skarbu o około 11 i pół miliona, albowiem przewidywany jest wzrost sprzedaży spirytusu konsumcyjnego. Wzrost konsumcji wywołany jest przede wszystkim zniżką cen.

Z kolei omawia pos. Hutten-Czapski preliminarz monopolu loteryjnego, który przewiduje również zwiększenie wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony. Mówca zwraca uwagę, że nie podjęte wygrane, które obecnie po 5 miesiącach przechodzą na własność skarbu, stanowią znaczne kwoty. W związku ze wzrostem wpływów przewidywany też jest wzrost rozchodów.

Monopol zapałczany zmniejszy wpłatę w roku bieżącym o 300 tys. zł. opłata monopolowa od zapalniczek przewidziana jest w dotychczasowej wysokości 119 tys. zł., wpłacanych przez spółky dzierżawną. Wpływy z tego stale maleją.

Przechodząc do ogólnego omówienia gospodarki monopolów, sprawozdawca podkreśla, że suma wpłat do skarbu, wynosząca około 27 procent wszystkich wpływów budżetu państwowego, nie stoi w żadnym stosunku do wysokości kapitału zakładowego monopoli, a jest efektem wyjątkowego przywileju.

Przesilenie rządowe w Japonii

Gen. Hajaszi tworzy nowy gabinet

TOKIO, 29. 1. PAT. Agencja Domei donosi: Przyczyną niepowodzenia misji gen. Ugaki jest zerwanie rokowań z przedstawicielami armii w sprawie wyznaczenia kandydata na stanowisko ministra wojny. Przed zawiadomieniem cesarza o złożeniu misji gen. Ugaki oświadczył, że podaje się do dymisji jako generał.

Po konferencji z cesarzem Henługaki przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że sytuacja w kraju i zagranicą jest ciężka. Doniosłe zagadnienia społeczne nabierają w obecnej chwili ogromnego znaczenia, gdy tymczasem sytuacja wewnętrzna kraju nie jest wyjaśniona.

Z niepokojem patrzymy w przyszłość Japonii. Zrobiłem, co mogłem, aby uformować nowy rząd, stosownie do polecenia cesarza. Starałem się przestrzegać zasady, aby rząd reprezentował politykę narodową, opartą na trwałej jedności narodowej.

W ten sposób zamierzałem wyznaczyć nową drogę dla rozwoju sytuacji w kraju.

Niestety, zmuszony byłem zrezygnować z zamiaru tworzenia rządu. Niepowodzenie misji jest moją wyłączną winą. Bardzo mi przykro, że zawiodłem cesarza i zdaję sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności, jaką położę przed narodem.

* * *

TOKIO, 29. 1. PAT. Generał Hajaszi, któremu cesarz powierzył misję utworzenia gabinetu, ma lat 61 i był swego czasu delegatem Japonii w Lidze Narodów.

W roku 1934 został gen. Hajaszi mianowany ministrem wojny, z którego to stanowiska ustąpił w jesieni 1935 r. w związku z zamachem Aizawy

Zwycięski kontratak

wojsk rządowych

MADRYT, 29. 1. PAT. Havas donosi, że po nocnym ataku oddziały rządowe zajęły prawie w całości Park Zachodni oraz przestrzeń około 600 mtr. położoną na prawo od parku. Atak był przeprowadzony w czasie wielkiej ulewy, w kompletnych ciemnościach. Walka była niesłychanie zacięta, w wyniku zoś powstańcy musieli się cofnąć. Mimo złych warunków atmosferycznych i silnego ognia przeciwników wojska rządowe umocniły zdobyty teren.

Zdobycie Parku Zachodniego ma duże znaczenie strategiczne, gdyż przecina połączenie powstańców ze szpitalem i resztą odcinka. Oddziały powstańcze zajmujące zajmujące zabudowania szpitala, znalazły się w sytuacji krytycznej.

Trup kobiety

w bryle lodu

TORUŃ, 29. 1. PAT. Podczas koszenia trzciny na bagniskach pod Rynarzewem znaleziono zamrożone w bryle lodu zwłoki młodej kobiety, które były przywiązane prowizoryczną linką, skręconą z fartucha do przybrzeżnego drzewa. Jak się okazało, były to zwłoki 20-letniej Gringerówny z Rynarzewa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Gringerówna popełniła samobójstwo, wieszając się na drzewie, zwłoki następnie osunęły się do wody i zamarzły w bryle lodu.

Kary śmierci dla Radka i towarzyszy

żąda prokurator w procesie moskiewskim

MOSKWA, 29. 1. Proces Radka, Sokolnikowa i towarzyszy dobiega końca. Dziś prokurator Wyszyński wygłosił mowę oskarżycielską, która trwała około 4 godzin. Główne ostrze oskarżenia skierowane było przede wszystkim przeciwko Radkowi i Piatakowowi. Reasumując oskarżenie, prokurator oświadczył, że jeżeli sąd znajdzie okoliczności łagodzące w stosunku do podsądnych, to prosi o uwzględnienie tych okoliczności.

Zdaniem prokuratora okoliczności takich nie ma i dlatego domaga się on kary śmierci.

Zaznaczyć należy, że żądanie kary śmierci w obecnym procesie zostało sformułowane przez prokuratora w sposób łagodniejszy, niż w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i innych. Wtedy prokurator nie mówił o żadnych okolicznościach łagodzących, lecz wprost domagał się kary śmierci dla wszystkich podsądnych.

Następnie wygłosili przemówienia obrońcy, którzy, potwierdzając argumenty wyłuszczone w oskarżycielskiej mowie prokuratora, prosili sąd, aby wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i nie stosował kary śmierci.

Wyrok spodziewany jest w sobotę lub niedzielę.

Włochy zerwą z Sowietami

stosunki dyplomatyczne

PARYŻ, 29. 1. Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu. Według pogłosek, krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, że rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką.

Są podstawy do przypuszczania, że rozpatrywanie takiego projektu odpowiada życzeniom rządu faszystowskiego, zdecydowanego działać szybko, w wypadku gdyby sytuacja tego wymagała, aby zmienić dotychczasowe stanowisko w swych stosunkach dyplomatycznych. Decyzja ostateczna powzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie konflikt hiszpański.

Na szpaltach pism

PO SALOMONOWYM WYROKU

Można już dzisiaj ze spokojem stwierdzić, że cała prasa zajęła jednolite stanowisko wobec znanego orzeczenia Polskiej Akademii Literatury w spawie plagiatów, popełnionych przez p. Wncentego Rzymowskiego. Jakkolwiek nigdzie tak jasno tego nie sprecyzowano, to nie mniej w komentarzach przebija założenie, że P. A. L. potraktowała sprawę zbyt po spartańsku. Wiadomo zaś, że w Sparcie nie karano złodzieja za kradzież, jeno za to, że dał się chwytać z łupem.

W samym orzeczeniu brak jednak odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy p. Rzymowski zostanie z PAL wykluczony czy też sam wystąpi — zresztą głównie chodzi o to, aby PAL nie kompromitowała się jeszcze jednym skandalem. Jak dotąd, brak odpowiedzi na to pytanie. W „Dzienniku Wileńskim" czytamy na ten temat takie uwagi:

„Oczywiście tak potępiony (choć z widoczną niechęcią) p. Rzymanowski będzie musiał z Akademii ustąpić Inaczej, zatrzymując go w swym składzie, Akademia straciłaby jakikolwiek kredyt w opinii publicznej. I sądzimy, że znalezliby się nawet w jej obecnym ,tak starannie dobranym gronie, ludzie którzyby odmówili swego towarzyswta akademikowi Rzymowskiemu".

Trudno będzie przypuszczalnie wycofać się p. Rzymowskiemu z Akademii, zważywszy, że nasi „nieśmiertelni" są na ogół także tylko ludźmi, goniącymi za doczesną mamoną. Niedyskretny zaś „Merkuryusz Polski" pisze na ten temat niezwykle ciekawie Okazuje się, że za każde posiedzenie PAL otrzymuje uczestnik sto złociszów, co stanowi kuszącą zachętę do „twórczej pracy". Oto co pisze „Merkuryusz Polski":

„Na ten Synod Literatury nie zjawia się yltko jeden p. Rostworowski. Reszta przychodzi punktualnie, jak gorączka pod wieczór, inkasując za posiedzenie sto złotych na główkę (tak, tak, sto pistolów,proszę państwa, i to natychmiast ,po zebraniu, gotówką płatne, fasuje się za uczestnictwo w sesji Synodu .Ile forsy stracił p. Rostworowski przez te cztery lata? Samochód, jako żywo, miałby już małego „Fiata".

Z KRAJU

SAMOBÓJSTWO PRZEZ ZAMARZNIECIE.

We wsi Nowoczółki pow. augustowskiego wydarzył się watrząsający wypadek straszliwego samobójstwa.

62 letni mieszkanice tej wsi Piotr Moryło bardzo przejął sie licytacją majątku, grożącą mu za zaległe podatki. Nie widząc żadnego wyjścia z sytuacji i nie mogąc uratować się od ruiny, Moryło postanowił popełnić samobójstwo.

Zamiar swój postanowił wykonać w następujący sposob. W nocy, kiedy wszyscy spali, Moryło wyszedł boso w jednej tylko koszuli z chaty ,przeszedł na dokuczliwym mrozie około kilometr od wsi i tam położył się na śniegu w polu, oczekując aż nastąpi śmierć wskutek zamarznięcia, Nazajutr z rana domownicy zauważywszy nieobecność w chacie starca, wszczęli poszukiwania i po długim szukaniu znaleźli go wreszcie zamarzniętego na śmierć w polu.

POMOC ZIMOWA DLA — SOŁTYSA I RADNYCH.

Mieszkańcy gromady Dańkowice w pow. jarosławskim, wnieśli zażalenie do starostwa w Jarosławiu na sołtysa gromady Buczkowskiego.

Lustracja potwierdziła w całej pełni zarzuty mieszkańców, a w szczególności, że dary odzieżowe przeznaczone dla bezrobotnych mieszkańców wsi rozebrali między siebie częściowo sołtys i radni przy czym przywłaszczyli sobie rzeczy, które przedstawiały dla nich większą wartość.

W wyniku lustracji starosta jarosławski p. Frączkowski zawiesił w urzędowaniu sołtysa Buczkowskiego, zaś co do dalszych osób toczą się dochodzenia.

Prywatne życie Stalina

CO PISAŁ LENIN O STALINIE? — DO STALINA TRUDNIEJ SIĘ DOSTAĆ NIŻ DO CARA — STRAŻ PRZYBOCZNA DYKTATORA

W Rosji krąży niezliczona ilość legend o „zesłanym przez Boga" ojcu Stalinie. Każdemu dyktatorowi potrzebne są takie legendy, gdyż wierzący naród przywiązuje do nich wielką wagę.

Stalin urodził się jako Józef Dżugaszwili, a nazwisko Stalin przyjął dopiero później. Sam mówił, że skłoniło go do tego słowo „stal" — chciał być twardy i nieugięty.

Jako młodzieniec, studiował w Tyflisie teologię,

a na początku wojny światowej, miał już wyrobione w kołach rewolucyjnych nażwisko. — W Moskwie lękano się jego gorącego temperamentu, a Lenin niejednokrotnie chciał go zesłać na Syberię, nie miał jednak odwagi..

Po śmierci Lenina Stalin mimo sprzeciwu ze strony kierownictwa partii szybko posuwał się po szczeblach kariery. Stanowisko, jakie zajmował w sekretariacie generalnym, dało mu dużą władzę. Stalin wykorzystał ją w ten sposób, iż usunął swych współpracowników i sam stanął na czele kompartii.

W tym czasie pani Krupska, wdowa po Leninie, wydała część listów swego męża. Stalin nie zgodził się na publikację i zażądał od żony Lenina, by zaniechała wydania dalszych tomów. Mimo to w druku ukazał się list Lenina, w którym było napisane:

...nie radzę wybierać towarzysza Stalina na moje miejsce, kiedy mnie już nie będzie. Jest on bezwzględny, nieuprzejmy, niecierpliwy, nielogiczny, a jedynym jego marzeniem jest dojście do władzy.

Stalin uśmiechnął się. Kazał powiedzieć pani Krupskiej, by w ciągu trzech godzin wręczyła mu całą pozostałą korespondencję Lenina.

Jeśli uprzejma moja prośba nie zostanie spełniona, wtedy w pięć minut po upływie tych trzech godzin, nie będzie już na świecie wdowy po Leninie.

Oczywiście, że otrzymał listy. Wrzucił je do ognia.

Stalin początkowo ożeniony był z robotnicą. która urodziła mu dwoje dzieci. Kibieta ta nie opuszczała go w czasach, kiedy go prześladowano i ścigano i dwa razy uratowała mu życie. Kiedy Stalin został sekrtearzem generalnym partii, wpłacił pewnego dnia do biura rozwodowego pięć rubli

i kazał żonę zawiadomić, że małżeństwo ich zostało rozwiązane.

Po ośmiu dniach ożenił się z piękną młodą Gruzinką Nadią Alujewą.

Prywatne mieszkanie Stalina nie składa się, jak się często słyszy, z jednego pokoju i jednego biura, lecz z jedenastu luksusowo urządzonych pokoi. Każdy dyplomata, który odwiedził Stalina w Kremlu, może to potwierdzić. Po większej części siedzi on w swojej kancelarii. którą jednak często zmienia.

Dotychczas dyktator rosyjski nie miał sposobności wykazać swojej odwagi. Przed zatruciem chroni on się w bardzo mądry sposób.

Nigdy nie rusza potraw, którymi częstują go przyjaciele.

Jedzenie dla dyktatora przychodzi z ogólnej kuchni w Kremlu. Kucharze muszą zawsze jeść przed dyktatorem z tych samych garnków.

Jest rzeczą niemożliwą dostać się do Stalina bez jego wezwania. Lenin w swoim czasie zawsze był otoczony dwoma bataionami dobrze opłaconych Chińczyków, Stalin zamiast Chińczyków, przyjął Kozaków. Po kilku tygodniach jednak stracił do nich zaufanie i zastąpił ich Sybirakami. I ci wkrótce dostali dymisję, a na ich miejsce Stalin przyjął 3000 wypróbowanych Gruzinów, a więc swoich współplemieńców.

Do gabinetu Stalina prowadzi dwoje drzwi.

Między tymi drzwiami znajduje się jeszcze troje drzwi. które jednak może tylko otworzyć człowiek, znający ich tajemnicę. Drzwi te są ze stali. Normalnie otwierają się wogóle tylko jedne drzwi, przez które wchodzą wysłannicy obcych państw, jeżeli zostają wezwani do Stalina. Te drzwi są doskonale strzeżone.

Dawniej Stalin bardzo często pokazywał się publicznie. Osobiste doręczanie podań i próśb związane było jednak z wielkim niebezpieczeństwem, gdyż gwardia przyboczna aresztowała każdego, kto się odważył zbliżyć do Stalina bez wezwania. Dawniej Stalin zjawiał się także niekiedy w teatrze. Ponieważ jednak na drodze powrotnej często ludzie docierali do jego wozu, zanim gwardia przyboczna mogła im w tym przeszkodzić, Stalin zrezygnował z tej przyjemności.

W ciągu ostatnich miesięcy brał on bardzo rzadko udział w publicznych imprezach.

Otoczenie Stalina wie, że denerwuje go, jeśli się ktoś do niego zwraca bezpośrednio. Tak samo nie wolno przed nim nikogo chwalić, gdyż może to być bardzo niebezpieczne dla tego, którego się chwali. Ponieważ Stalin nie poddaje się żadnym wpływom, dobre rady nie wywierają na nim żadnego wrażenia.

Stalin nie wierzy w to, że wszyscy Rosjanie go kochają. Wie dobrze, że wielu ludzi darzy go antypatią i że wolno mu ufać każdej osobistości partyjnej. To mu jednak zupełnie nie przeszkadza.

W przeciwieństwie do dyktatora Trzeciej Rzeszy,

Stalin nie podpisuje własnoręcznie wyroków śmierci.

Przesądny Stalin pozostawia to władzom sądowym lub szefowi GPU.

Tak żyje człowiek, nie znający spokoju.

PARYLEWICZOWA Z POWROTEM W WIĘZIENIU.

W poniedziałek przywieziono ze szpitala św. Łazarza przebywająca tam na obserwacji Parylewiczową do więzienia św. Michała. Parylewiczowa zostanie umieszczona w szpitalu więziennym.

Jak się dowiadujemy, sędzia Korusiewicz, prowadzący dochodzenia, wyjechał do Tarnowa dla przeprowadzenia śledztwa na miejscu

WIELKI POŻAR W DUBNIE.

W dzielnicy żydowskiej w Dubnie wybuchł pożar.

Wedle dotychczasowych danych, pożar wybuchł w żydowskim domu modlitwy, w którym znajduje się jednocześnie szkoła „Talmud -- Tora"

Panujące silne wiatry, przy 27 stopniach mrozu, przerzuciły pożar na najbliższe zabudowania, przeważnie stare drewniane domy żydowskie, które poczęły się momentalnie palić.

Mieszkańcy palących się budynków, ledwo przyodziani a często w samej tylko bieliźnie, wybiegli na ulicę, potęgując nieopisanym krzykiem grozę sytuacji.

Słupy płomieni poczęły się tymczasem coraz więcej rozszerzać i zagrażały całej dzielnicy żydowskiej. W tej sytuacji zaalarmowane zostały garnizonowe w Dubnie oddziały wojskowe, które ruszyły z akcją ratunkową.

Spaliła się doszczętnie bóżnica szkoła żydowska i kilka domów mieszkalnych. Straty obliczone są na przeszło 100.000 zł.

Kapryśna milionerka

Młoda milionerka amerykańska, Anna Howitt, otrzymała w przeciągu ostatniego miesiąca blisko 10.000 propozycyj małżeńskich. Wszystkie te listy są wynikiem wywiadu, udzielonego przez milionerkę jednemu z tygodnikow chicagoskich, w którym Hewit wyraziła chęć poślubienia prawdziwie inteligentnego i znającego się na sztuce. sportowca. Ponieważ sportowcy amerykańscy wykazują pewne zainteresowanie pastyką, a szczególnie rzeźbą, więc też napływ poczty jest olbrzymi

Nie koniec na tym. Znudzona jednostronnym towarzystwem milionerka odpisuje na ciekawsze listy i zaprasza codziennie do siebie wybrańców na przyjęcia.

—oOo—

Wzruszająca miłość

ZWIERZĘCIA.

Pewna rodzina urzędnicza, mieszkająca w Soringbok w Afryce Południowej otrzymała przeniesienie służbowe do osiedla Parl, położonego w odległości 650 km. Przeprowadzka połączona była z licznymi kłopotami do których dołączyła się konieczność pozostawienia zwierząt domowych na miejscu. Z uwagi na silne przywiązanie dzieci do kotki, zabrano ją z sobą Małe sprzedano najbliższym sąsiadom.

Upłynęło 6 miesięcy. Pewnego ranka na parapecie okiennym zaobserwowano dziwne zjawisko. Do jednego z okien mieszkania stukał łapkami kot. Kiedy otworzono okno okazało się, że zwierzątko przybiegło olbrzymi przestrzeń 650 km. by podążyć do swej matki. Kotka przyjęła małe i zaopiekowała się nim z prawdziwie kocią troskliwością, Oba koty stały się pupilami całej rodziny ,która była niemało zdumiona tym niespotykanym dotychczas objawem przywiązania małego kociaka do swej matki

Na moskiewskiej sali rozpraw

Trockiści gorsi od faszystów

Proces Radka, Sokolnikowa, Piatakowa i innych odbywa się zupełnie jawnie. Na sali sądowej obecni są nie tylko liczni reprezentanci prasy zagranicznej, lecz również dyplomaci: przybyły przed niespełna 10 dniami do Moskwy ambasador Stanów Zjednoczonych p. Davise, ambasador Francji p. Coulondre i inni. Wszyscy ze zdumieniem przysłuchiwali się zeznaniom oskarżonych, którzy tak nie dawno jeszcze należeli do rządu sowieckiego (Sokolnikow był zastępcą komisarza spraw zagranicznych, Piatakow do chwili aresztowania pełnił obowiązki zastępcy komisarza ciężkiego przemysłu), którzy tak niedawno jeszcze spiskowali przeciwko temuż rządowi, **obecnie zaś z uniżonym pośpiechem obciążali siebie i innych, przyznając się do wszystkich zarzucanych zbrodni**. Wszystkim obecnym na sali cisnęło się do ust jedno pytanie: jak wytłumaczyć tę zadziwiającą zgodność postępowania oskarżycieli i oskarżonych, zgodność, która w pewnych chwilach sprawiała wrażenie, że obecni jesteśmy nie przy rozprawie sądowej, której wynikiem ma być wyrok śmierci dla oskarżonych, lecz przy dobrze wyreżyserowanej komedii, w której wszystkie role zostały zawczasu podzielone i uzgodnione.

Kto wie, czy w stosunku do tego czy innego z obecnych na ławie oskarżonych proces istotnie nie był komedią, lecz nie ulega żadnej wątpliwości, **że dla większości z jego towarzyszy cała ta sprawa posiadała bynajmniej nie komediowe tło.** Tajemnica zeznań oskarżonych, którzy w obliczu śmierci nie potrafili zachować godności własnej, pozostaje tajemnicą metod stosowanych przez śledztwo sowieckie, metod nieznanych widocznie, w innych krajach.

W Moskwie mówi się głośno o tym, że jednym z najczęściej używanych środków presji jest groźba skierowania represji przeciwko członkom rodziny aresztowanego. Jest to trudne do sprawdzenia, natomiast łatwo jest stwierdzić, że tej czy innej presji ulegli przede wszystkim ci, którzy **w komunistycznej partii należeli do liczby „wodzów".**

Trudno o lepszy dowód moralnej bezwartości tych, którzy rościli pretensję do przebudowy świata na gruncie głoszonej przez nich doktryny. Los „trockistów" z pewnością nie obudził w Rosji niczyjej litości i reakcja rosyjskiej opinii na procesy „trockistowców" różni się pod tym względem bardzo od reakcji zaniepokojonych i oburzonych zachodnich sfer radykalnolewicowych. Ułatwia to grę rządowi Stalina, który w swej propagandzie posunął się do twierdzenia, że zwolennicy Trockiego

„gorsi są od faszystów"

i nawet do swego rodzaju rehabilitacji „denikinowców", którym „Prawda" zalicza w zasługę, że byli zwolennikami „jednej i niepodzielnej Rosji".



W stolicy Mandżuko (Hsinking) odbyły się demonstracje antykomunistyczne. — Transparent (w rosyjskim języku) wzywa wszystkich do walki z komunizmem

Dług sprzed 2 tysięcy lat

Ceniony w świecie naukowym egiptolog, dr. Roch, profesor uniwersytetu w Filadelfii, dokonał ciekawego odkrycia w jednym z muzeów chicagowskich. Pod czas swych stałych poszukiwań znalazł uczony list dłużny, pochodzący z przed 100 lat przed narodzeniem Chrystusa. Jest to najstarszy z posiadanych dotąd dowodów, wskazujących na to, że już wówczas istniały długi i lichwa wierzycielska. Według tekstu papirusa, który udało się z wielkim trudem odcyfrować, jedna z zamożnych osób wypożyczyła nie wolnikowi 225 korców pszenicy. Po roku powinien dłużnik zwrócić 45 korców zboża „czyli płacił lichwiarski procent w wysokości 100 pr. Pszenicę musiał niewolnik na własny koszt dostarczyć do mieszkania wierzycielki. Skoroby tego nie uczynił, spadłoby na jego rodzinę przekleństwo bogów i niepowodzenie życiowe. Takie to istniały już przed 20 wiekami rygory niewypłacalności i konsekwencje, jakie musiał ponieść żyjący na niskim poziomie lud poddańczy.

Zawody w pluciu NA ODLEGŁOŚĆ.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje 14 klubów, których członkowie zajmują się pluciem na odległość. Rok rocznie przeprowadzane są zawody w klubach, a następnie międzyklubowe o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W roku 1936 tytuł mistrza zdobył marynarz Bergsten, który zdobył rekordową długość plucia, bo 19,50 metrów.

HINDUSKIE DZIECI.

Najbogatszym dzieckiem na świecie jest jeden z małych Hindusów, który obecnie posiada swój własny majątek wysokości 1.500 milionów złotych. Jest to wnuk indyjskiego księcia Haiderabad w wieku 2 i pół roku.

GRAFOLOG DECYDUJE o KUCHNI NA HAWANNIE.

Jeden z bogatych fabrykantów cygar w Hawannie, który uchodzi za niezwykle go smakosza, zanim przyjmie nowego kucharza, poddaje go badaniom grafologów orz jasnowidzów, celem ustalenia, czy posiada odpowiednie duchowe przygotowanie do wykonywania swego zawodu.

Pożyczka francuska na oświatę

Przedstawiając komisji Sejmu budżet swego resortu, p. minister Świętosławski z całą otwartością stwierdził, że obecny stan oświaty w Polsce jest fatalny i że trzeba wielu lat pracy, by go radykalnie zmienić. Idąc po tej linii p. minister nakreślił kilkuletni plan rozbudowy szkolnictwa powszechnego, jako tego, na którym opiera się rozwój oświaty w całym kraju.

W obecnej chwili mamy w Polsce przeszło 5 milionów dzieci w wieku szkolnym. Z tej olbrzymiej masy bezmała 20 proc. nie znalazło dla siebie w klasach miejsc wolnych. Przyczyną tego jest przede wszystkim brak etatów nauczycielskich.

Wedle słów p. ministra rok ubiegły dla szkolnictwa powszechnego był przełomowym rokiem pierwszego — od czasu rozpoczęcia się kryzysu — powiększenie liczby etatów o dwa tysiące. W roku bieżącym zwiększenie globalnej sumy budżetu ministerstwa W. R. i O. P. o kwotę blisko 7,5 miliona pozwoli na zaangażowanie jeszcze czterech tysięcy nauczycieli. Dalej p. minister stwierdził, że jest rzeczą całkowicie możliwą powiększanie co roku liczby etatów o 4 tysiące. W ten sposób po trzech, względnie czterech latach można by doprowadzić do poważnego zmniejszenia liczby dzieci, pozostających poza szkołą i do odciążenia nauczycieli, którzy mając nadmierną liczbę dzieci, nie mogą w pełni zrealizować programu. Plan przedstawiony przez p. ministra jest pierwszym krokiem na drodze do podniesienia oświaty w Polsce. Trzeba przyznać, iż dzięki jego energii sprawa ruszyła z martwego punktu, choć jest ona jeszcze daleka od rozwiązania.

Dr. Falski w swej pracy pt.: „Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego", podaje, że „według norm stałych" statutu publicznych szkół powszechnych w roku 1933, Polsce potrzeba przeszło 117 tysięcy etatów nauczycielskich. Natomiast według t. zw „norm przejściowych" 98.807. Preliminarz na rok 1937/38 przewiduje zwiększenie liczby etatów do 72.372 niem teoretycznym i rzeczywistą Różnica więc między zapotrzebowa liczbę etatów wyniesie 44 tys. etatów a przy obciążeniu według norm przejściowych 34 tys. Tej drugiej liczby nie można przyjmować jako podstawy obliczeń, ponieważ — jak stwierdził p. minister „przeciążenia nauczycieli wielką ilością dzieci odbija się na poziomie nauczania".

Opierając się na tych cyfrach poseł Sarnecki twierdzi, że zwiększenie ilości etatów nauczycielskich za ledwie o 4 tysiące jest stanowczo za małe. Wystarczy ono zaledwie do zatamowania kryzysu szkolnego, lecz nigdy do jego zlikwidowania.

Dla zaspokojenia dzisiejszych naszych potrzeb, jeżeli będziemy się posuwali w dotychczasowym tempie, potrzeba aż 10—12 lat. Czas ten — wedle słów posła Sarneckiego — trzeba skrócić do lat 3—4. Aby to osiągnąć trzeba ilość etatów nauczycielskich zwiększać co roku o 10.000.

Dla poparcia wniosków poseł Sarnecki podaje fakty, że oprócz miliona dzieci nie objętych przez szkołę powszechną, 500.000 nie dostało się do szkół zawodowych, że komisje poborowe stwierdzają wśród młodzieży na kresach wschodnich olbrzymi odsetek wtórnych analfabetów.

Jeden z posłów w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. stwierdził, że tak wojsko jak i oświata muszą być agresywne — muszą wynaleźć dla siebie potrzebne środki. Po tej linii rozumowania idzie i poseł Sarnecki. Twierdzi, że jeżeli nie ma środków na oświatę wewnątrz resortu, to trzeba szukać ich poza jego granicami. A jeśli nawet i w budżecie państwa nie znajdą się dostateczne wysokie kredyty, by rozwiązać palący problem oświaty w Polsce, to znaleźć się one muszą w planie wykorzystania pożyczki francuskiej.

Źle uposażeni pracownicy miejscy
domagają się poprawy bytu

W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne członków związku pracowników miejskich w Sosnowcu, poświęhone sprawom uposażeniowym. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu związku o przebiegu wysiłków celem uzyskania poprawy bytu i trudnościach w realizacji tych zamierzeń, nadzwyczajne zebranie ogólne członków związku zawodowego powzięło następujące uchwały:

Mając na uwadze, że:

1) uposażenia pracowników miejskich od roku 1930 ulegają stałym redukcjom przy równoczesnym wzroście potrącanych pracownikom świadczeń, podatków, składek itp., wynoszących obecnie ponad czwartą cześć poborow.

2) wstrzymanie awansów i szczeblowania jest dalszym etapem stosowanych redukcji poborów, wbrew odnośnym przepisom prawnym, albowiem rozporządzenie o wstrzymaniu awansów i szczebli już od dnia 1. II. 1935 r. nie obowiązuje, winien być zatem przywrócony poprzedzi stan prawny;

3) wszelkie podejmowane dotąd wysiłki Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Miejskich w Sosnowcu zmierzające do poprawy byta pracowników miejskich, aczkolwiek znajdują częściowo zrozumienie u miejscowych władz miejskich, są systematycznie u daremniane nieustępliwym stanowiskiem władzy nadzorczej, wskutek czego wszystkie wysunięte przez Zarząd Związku postulaty pracownicze nie znalazły dotąd realizacji.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Związku Pracowników Miejskich w Sosnowcu uchwaliło:

a) domagać się przyznania pracownikom m. Sosnowca dodatku komunalnego, zagwarantowanego umową z dnia 22 lutego 1934 r., wzamian za przyjęcie nowego statutu emerytalnego z obowiązkiem płacenia świadczeń emerytalnych.

Warunki tej umowy winny być zarówno przez Władze Miejskie, jak i przez Władze Nadzorcze dotrzymane, tymbardziej, iż nie istnieje ustawowy zakaz wypłacania pracownikom dodatku komunalnego, czego dowodem są fakty, że w innych miastach, jak: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu Lwowie i Wilnie dodatek ten jest pracownikom wypłacany bez żadnych zastrzeżeń i zobowiązań wzajemnych ze strony pracowników,

b) domagać się zaprzestania potrącania specjalnego podatku od uposażeń i zwrotu dotychczas potrąconego, podatek ten bowiem nie obejmuje równomiernie wszystkich warstw pracujących w Polsce, a obciąża jedynie niesprawiedliwie w nadmiernym stopniu i bez tego głodowe pensje pracowników instytucyj publicznych, a w szczególności pracowników miejskich,

c) domagać się przywrócenia awansów i szczeblowania, oraz zaszeregowania wszystkich pracownikew do wyższysh grup uposażeniowyh, biorąc za podstawę ostatni spis ludności miasta.

Termin ważności rozporządzenia o wstrzymaniu awansów i szczebli upłynął z dniem 1 lutego 1935 r., dalsze zaś sztuczne podtrzymywanie tego zakazu w drodze wewnętrznych okólników w świetle przepisów prawa, jest niedopuszczalne.

Jednocześnie nadzwyczajne walne zebranie stwierdza, że obecna sytuacja miasta jest najbardziej odpowiednia do przeprowadzenia postulatów pracowniczych, wzywa przeto Zarząd związku do podjęcia energicznej akcji w kierunku ich realizacji.

Wykonanie powyższych uchwał nadzwyczajne walne zebranie powierza Zarządowi Związku Pracowników Miejskich w Sosnowcu, oraz Zarządowi Głównemu w Warszawie, przy czym wyraża solidarnie gotowość wystąpienia do aktywnej walki o poprawę bytu przy pomocy wszelkich dopuszczalnych środków walki, jakie wskażą władze Związku".

Życie społeczne Niwki
Sprawy gminne.—Otwarcie przedszkola.—Opłatek strzelecki.

Gdyby nie kryzys, którego słowem przyzwyczajono się utyskując, tłomaczyć różne braki i niedomagania naszego życia gospodarczo - społecznego, gdyby naprzykład budżet samorządu niweckiego uchwalony był przynajmniej w 10-krotnej większej skali, aniżeli wyrażający się kwotą zł. 66.392, to wszystko byłoby w porządku.

W takim to duchu uświadamiają swoje dziatki ojcowie gminy.

Mimo to Zarząd Gminny nietylko powinien ograniczać się do rozpatrywań podań, rekursów, ale powinien położyć nacisk na istotne sprawy gminy w postaci zagadnień drogowych, a regulowania spraw pracowniczych sanitarnych — chociażby zniesienia śmietników od ulicy 1 Maja, przyległych do budynków — Warsztatów Mechanicznych w Niwce, zwrócenia uwagi na racjonalną i planową zabudowę gminy i jej estetykę.

Oczywista, mówiąc o pewnych usterkach, należy też powiedzieć o pewnych pracach, mianowicie o przebudowie nawierzchni drogi Niwka — Bór, klas w budynku w szkole w Dańdówce, otwarcia poczty w Niwce oraz wszczęciu starań o przyznanie pożyczki na urządzenie klozetów i natrysków w szkole powszechnej w Niwce. Nie mniej ważną jest wiadomość o przewidywanych robotach wodociągowych gminy przez Państwowe Wodociągi.

W niedzielę 24 stycznia rb. odbyła się miła uroczystość, t. j. poświęcenie i otwarcie przedszkola w osiedlu Bór. Z inicjatywy p. Gortychowej i Trzmielowej, dzięki energicznej pracy pp.: Piwowara i pomocy Turczyna oraz Zarządu Gminy w dostarczeniu ławek i stołów, założone zostało przedszkole, do którego uczęszcza ponad 50 dzieci. Aktu poświęcenia w obecności p. starosty Boxy, dr. Rajsów, przedstawicieli zarządów kopalń Sosnowieckiego Towarzystwa w osobach: pp.: inż. Stefańskiego i Mareczka, przedstawicieli Zarządu Gminy oraz zaproszonych gości, dokonał ks. Krzyżanowski, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie.

Wspominając o samej uroczystości podkreślić wypada z jakich to funduszów utrzymuje się ta placówka Jak dotąd tylko z opłat za naukę, wynoszących zł. 1 od głowy. Z tych to funduszów kierowniczka przedszkola obowiązaną jest opłacić czynsz, opał, zakupić potrzebny materiał dla dzieci i pensje dla siebie. Ten stan rzeczy powinien zwrócić uwagę zarówno władz samorządowych jak i instytucyj społecznych np. Spółdzielni „Społem", mającej w założeniu popieranie oświaty.

Wśród mnóstwa organizacyj społecznych na terenie gminy Niwka Związek Strzelecki zda się zajmować jedną z czołowych pozycyj. Działalność jego dzięki ofiarnej pracy prezesa oddziału Jagodzińskiego, przy pomocy viceprezesa — Czesława Grajnerta i oddziału Żeńskiego w dziedzinie wychowania obywatelskiego i sportowego jest widoczna i powszechnie uznawana. Wystarczy wspomnieć, iż dorocznym zwyczajem w dniu 24 t.m., w sali T-wa Muzyczno - Dramatycznego w Niwce urządzony był opłatek strzelecki, który zaszczycił swą obecnością p. starostwa Boxa z małżonką, szereg znanych osobistości z ks. prałatem Raczyńskim na czele. Impreza ta wypadła nad wyraz imponująco. Po kolacji, smacznie przyrządzonej przez strzelczynie, w czasie której wygłoszone zostały szereg okolicznościowych przemówień w pięknie udekorowanej sali, przy dźwiękach doborowej orkiestry bawiono się do rana.

j. t.

Zlikwidowane zatargi
robotników z pracodawcami

Przed kilkoma miesiącami uruchomiona została nowa kopalnia węgla brunatnego „MARTA" w Porębie koło Zawiercia, obecnie już zatrudniając około 100 robotników.

W ostatnich tygodniach przeważna część robotników przystąpiła do ZZZ. gornikow. Reakcja na to ze strony dyrekcji wyraziła się w wypowiedzeniu warunkow pracy i płacy wszystkim zatrudnionym. Na wniosek związku górników ZZZ odbyła się konferencja w inspektoracie pracy. Związek robotników domagał się cofnięcia redukcji i unormowania stosunków. Ponieważ przedstawiciel dyrekcji nie mógł sam natychmiast zadecydować uzgodniono termin ostateczny dla cofnięcia redukcji. Termin ten upłynął dnia 28 bm., którego to dnia miała się odbyć ponowna konferencja. Do konferencji tej nie doszło ponieważ właściciele kopalni w inspektoracie pracy w Zawierciu się nie zjawili. Złożyli natomiast już przed tym oświadczenie, że zredukowanych będzie tylko 10-ciu robotników. Wobec takiej sytuacji złożył sekretarz ZZZ.-tu Litwornia w inspektoracie pracy oświadczenie, że związek się na żadną redukcję zgodzić nie może.

Cała załoga uchwaliła przystąpić do strajku okupacyjnego w obronie swoich współtowarzyszy pracy.

Wobec tego dyrekcja zgodziła się na przeprowadzenie konferencji z przedstawicielami robotników, w wyniku której podpisany został wczoraj protokół. Wszyscy robotnicy przyjęci bez określenia terminu nie będą zredukowani. Oprócz tego dyrekcja zgodziło się na podjęcie rokowań w najbliższych dniach celem zawarcia umowy zbiorowej ze związkiem ZZZ.

W górnośląskich zakładach szamotowych

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w górnośląskich zakładach szamotowych w Rogożniku, który wynikł na tle zamierzonej redukcji robotników.

Na wczorajszej konferencji ustalono, że 70 robotników znajdzie nadal zatrudnienie, a reszta będzie przyjmowana w miarę wzrostu zapotrzebowań. Za straconą dniówkę przed wczorajszą konferencją robotnicy otrzymają 50 proc. wynagrodzenia.

Poza tym w przewidzianym terminie odbędą się wybory delegatów robotniczych.

DRZAZGI.

Śnieżyca

Rolnicy odetchnęli z ulgą. Brak śniegu na polach przy wielkich mrozach groził katastrofą wymarznięcia ozimin. Obecnie jednak wegetacja zbóż ozimych może się odbywać normalnie.

Jak nie było śniegu, to tak zupełnie, że przy dwudziestu stopniach mrozu kurz zasypywał oczy jak podczas letnich upałów, gdy zaś teraz spadł śnieg, to w prawdziwie olbrzymiej ilości. Drogi są zasypane tak bardzo, iż utrudnia to normalną komunikację.

Wskutek śnieżycy tramwaje w Zagłębiu kursowały wczoraj z dużymi opóźnieniami.

Właściciele domów mają ze śniegiem niemały kłopot, bo co dozorcy sprzątną śnieg z chodników, to w godzinę po tym już są nowe zaspy, a policja chodzi po mieście i pisze protokuły.

Zagłębiowscy narciarze cieszą się ze śniegu najbardziej. Ci, których nie stać na wyjazd w góry, będą jeździli na nartach na górze Małobądzkiej. Tereny są tak ładne, że bez uszczerbku dla swej książęcej godności, mogliby tu używać jazdu na nartach ks. Juliana i ks. Bernard.

Narazie jeżdżą inne młode pary, mniej książęce, ale za to równie szczęśliwe.

—xx—

Przy głośniku

WIELKA WIECZORNICA TANECZNA

Dziś i godz. 19.45 Polskie Radio urządza wielką wieczornicę taneczną, która tym razem pozwoli słuchaczom zgromadzonym w mieszkaniach prywarnych, klubach, organizacjach itp. zabawić się wesoło przy dźwiękach muzyki tanecznej, płynącej z głośników. Koncert ten trwać będzie około 6 godzin. Do tańca przygrywać będą: Mała orkiestra Polskiego Radia, Kapela Ludowa, Wileńska Orkiestra Salonowa ,oraz orkiestr Tadeusza Serodyńskiego ze Lwowa. Wieczór uświetnią występy „Czwórki radiowej" i refrenistów

Polskie Radio zwraca się do wszystkich radiosłuchaczy, do organizacyj i świetlic, aby w tym dniu zorganizowały zabawy taneczne, zebrany dochód z imprezy przeznaczając na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Będzie to połączenie przyjemnego z pożytecznym, wypełnieniem obowiązku obywatelskiego, dyktującego nam w tej chwili jak najdalej idącą ofiarność dla tych, którzy są pozbawieni dachu nad głową i strawy. Wielki ten taneczny wieczor rozpocznie się o godz 19.45 i trwać będzie do godz. 2.00 w nocy.

W związku z tą imprezą Polskie Radio urządza dla organizatorów zabaw wielki konkurs karnawałowy za najlepsze rezultaty finansowe ,uzyskane podczas zabawy. Uczestnicy konkursu do dnia 10 II rb. mogą nadsyłać sprawozdania pod adresem: Polskie Radio Warszawa I, Mazowiecka 5: a) suma uzyskana na zabawie wraz z dowodem wpłaty na rzecz Fund. Pom. Zimowej, konto PKO. Nr. 70 2000; b) dane dotyczące ceny biletów wstępu, c) dane dotyczące liczby osób wraz z podpisami osób biorących udział w zabawie d) informacje o środowisku i stanie zamożności danej dzielnicy.

—IIxII—

Dobry żart

RADA NA REUMATYZM.

Jeden ze znanych lekarzy, który w starszym wieku nie wykonywał już praktyki, był bardzo często nagabywany przez swoich znajomych celem otrzymywania od niego w drodze zapytań porad w ich dolegliwościach Lekarz, jak mógł, tak się wykręcał ,aby nie robić kolegom swoim konkurencji i to w dodatku bezpłatnej. Dlatego też uważał dobrze na zapytania i zawsze dawał takie.

Pewnego razu, będąc na spacerze, został zagadnięty przez towarzyszącego mu znajomego: „W ostatnich czasach cierpię na reumatyzm Aby zmniejszyć bóle, krzyczę głośno. Co by doktór robił w takim wypadku?".

„Prawdopodobnie również krzyczał bym głośno" — odpowiedział lekarz.

Dąbrowa swoim bezrobotnym

Nie wszyscy spełnili swój obowiązek

Przemysł i społeczeństwo dąbrowskie zadeklarowało już w gotówce na cele akcji zimowej pomocy bezrobotnym około 17.500 zł. miesięcznie.

O ile weźmiemy pod uwagę, że bezrobotnych wraz z rodzinami, nie podlegającymi ubezpieczeniu ustawowemu,

Dąbrowa posiada przeszło 4 i pół tysiąca osób, pomoc zimowa dla nich wynosiłaby więc przeciętnie 3.85 zł. miesięcznie na głowę.

Mimo więc dużej naogół ofiarności obywateli miasta, połączonej w wyrzeczeniem się przez ofiarodawców zaspokojenia najistotniejszych częstokroć potrzeb, zebrane na miejscu kwoty grubo nie wystarczają.

Od czasu rozpoczęcia akcji zbiórkowej do dnia 25 bm. wpływy ofiar mieszkańców Dąbrowy wyniosły 81.313 zł.71 gr. Dzięki jednak dotacjom wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym i zarządu miejskiego w Dąbrowie — pomoc w grudniu i styczniu wyniosła już 59.122 zł.

Pomoc zasadnicza, polegająca na wydawaniu bonów, za które bezrobotni otrzymują w kilkunastu sklepach spółdzielczych i prywatnych żywność (cukier, mąkę, kaszę, fasolę i słoninę), objęła w grudniu 1978 rodzin bezrobotnych, łącznie 5439 głów oraz w styczniu — 1582 rodziny, łącznie 4519 głów. Wydatkowano na ten cel mianowicie 82.278,82 zł., czyli każda osoba dostała przeciętnie żywności za 3.24 zł. na miesiąc.

Niezależnie od tego wydano bezrobotnym 2511,77 kwintala (korca) ziemniaków za 10.047,08 zł. 4000 kwintali węgla za 7200 zł., 33.530 kostek mieszanki cukrowo-kawowej za 586.78 zł., 300 par obuwia dziecinnego za 2753.25 zł. i 950 sztuk bielizny za 1706.86 zł. Dożywianie 2060-rga dzieci bezrobotnych w szkołach kosztowało 4034.36 zł., a wydane im na gwiazdkę strucle w ilości 2000-u bochenków — 515 zł. Razem dodatkowa pomoc w naturze wyniosła 26.843.33 zł.

Na marginesie należy wspomnieć o sprawie bardzo przykrej. Otc **część obywateli m. Dąbrowy odmawia swego udziału w akcji ulżenia ciężkiej doli bezrobotnych i ich dzieci.**

Wśród tych „opornych" są osoby, doskonale sytuowane majątkowo, które by bez żadnego uszczerbku dla swojej kieszeni mogły wpłacić ofiarę w normie minimalnej.

Przed balem w ratuszu

NA BEZROBOTNYCH.

Przypominamy, że już tylko kilkanaście godzin dzieli nas od balu Rodziny Legionowej w Sosnowcu, jaki odbędzie się w dniu 1 lutego w salach ratusza w Sosnowcu, dochód z którego rodzina przeznacza na pomoc zimową dla bezrobotnych. Nie należy przeto zwlekać z ostatnimi przygotowaniami. Początek balu o godz. 22. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Usiłowała otruć się

ESENCJA OCTOWĄ.

W mieszkaniu własnym przy ul. Tiltszkiego 72 w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową Marcela Gołąbek.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono desperatkę na dalszej kuracji w domu

Bal reprezentacyjny

P. B. K.

Polski Biały Krzyż w Będzinie urządza w dniu 6 lutego w sali kasyna oficerskiego 23 pal. wielki reprezentacyjny bal.— W programie: atrakcje artystyczne, bogato ozdobny kotylion oraz wiele innych miłych niespodzianek.

Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół orkiestry jazzbandowej oraz orkiestra 23 pal.

Kradł smar

Z „POLMINU".

W firmie „Polmin" w Sosnowcu od pewnego czasu dokonywano systematycznej kradzieży smarów. Ogółem wartość skradzionych smarów wynosiła 1313 zł.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń policja ujęła sprawcę tych kradzieży w osobie Tadeusza Stanika, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Konrada 7. — Odebrano od niego wiadro ze smarem, pochodzącym z tej kradzieży. Stanika przekazano władzom sądowym.

Zawiadomienie

Tymczasowy Komisaryczny Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż stosownie do art. 13 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. U. 500/28) wyłożone będą w kancelarii Gminy przy przy ul. Modrzejowskiej 22

Budżet i lista składek na rok 1937

w okresie od 1 lutego do 9 lutego b. r. włącznie w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18.

W ciągu wskazanego wyżej terminu przysługuje zainteresowanym prawo wnoszenia reklamacyj. Reklamacje wniesione po upływie powyższego terminu nie będą rozpatrywane.

Sosnowiec, 28 stycznia 1937.

Tymczasowy Komisaryczny Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sosnowcu
Przewodniczący: (—) B. TENCER.

Gniazda dziecięce

dla dzieci ulicy w Sosnowcu

Swego czasu podawaliśmy wzruszający reportaż dyr. Wł. Mazura o dzieciach ulicy w Sosnowcu. Żyją one bez opieki, własnym przemysłem, niejedno krotnie zasilając z czasem kadry przestępców.

Losem tych dzieci trzeba się było zająć koniecznie.

Obecnie możemy zakomunikować, że Miejski Komitet Opieki nad dziećmi i młodzieżą w Sosnowcu organizuje świetlice dla dzieci ulicy. Świetlice te nazywać się będą gniazdami dziecięcemi.

Na ten cel Komitet jeszcze w tym karnawale organizuje koncert - dancing z udziałem p. Krystyny Madej skiej (śpiew) i prof. Cetnera (skrzypce). Koncert dancing odbędzie się w dniu 9 lutego w sali gimnazjum im. Staszica.

Wiadomości bieżące

Sobota 30 Styczeń

Dziś: Martyny
Jutro: Piotra Nol.
Wschód słońca: 7.21
Zachód słońca 16.18

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 premiera znakomitej włoskiej komedii Giana Capo i Artura Rossato pt. „Zabiję ją". Interesująca akcja oraz mistrzowsko napisane dialogi tworzą niezwykle zajmującą całość. W popisowych rolach wystąpią pp.: Anuszkówna, Jasnorzewska, Erwan, Kochanowicz, Kostrzyński i inn. Reżyseruje sztukę p. J. Kochanowicz.

CHÓR DANA W SOSNOWCU. Znakomity zespół polskich rewelersów, słynny Chór Dana po wielkich triumfach w Ameryce wystąpi tylko jeden raz w teatrze miejskim w poniedziałek dnia 1 lutego o godz. 20.30 w najnowszym programie. Jako soliści wystąpią świetny piosenkarz Mieczysław Fogg i znakomity odtwórca charakterystycznych piosenek Adam Wysocki. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—ooo—

— **OPŁATEK POWSTAŃCÓW w CZELADZI.** Dnia 2 lutego o godz. 11 Związek Powstańców Śląskich w Czeladzi urządza tradycyjny opłatek, na który zaprasza wszystkich członków.

— **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGIONISTÓW W SOSNOWCU.** W niedzielę 14 lutego o godz 10 przed południem w lokalu własnym (dom społeczny, ul. Żytnia nr. 10) odbędzie się doroczne walne zebranie Związku Legionistów w Sosnowcu. Na zebraniu dokonany zostanie wybór nowych władz związku.

— **CZYJE RZECZY?** W wydziale śledczym w Sosnowcu jest do odebrania znaleziona torebka damska, zawierająca rozne drobiazgi. Torebkę można odebrać w godzinach urzędowych, po udowodnieniu prawa własności

W dzisiejszych czasach trzeba żyć z „ołówkiem w ręku"

Kto tak żyje, ten napewno doliczy się korzyści, jakie daje gra loteryjna, i zaopatrzy się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

W Porąbce, Psarach i Łagiszy

nowe władze Zw. Strzeleckiego

Od kilku miesięcy władze powiatowe Związku Strzeleckiego przeprowadzają walne zebrania w podległych oddziałach w związku z zakończonym okresem sprawozdawczym i wyznaczonym w kwietniu br. powiatowym zjazdem delegatów

Ostatnio odbyły się walne zebranai w Porąbce pod przewodnictwem kierownicz ki PK, F. Pierzchalowej przy udziale komendantki PK., E. Gallotówny, oraz w Psarach i Łagiszy pod przewodnictwem S. Abratańskiego.

Po zatwierdzeniu przedłożonych sprawozdań z calorocznej działalności Zarządów, komisji rewizyjnej i oddziałów ćwiczących, zebrani wybrali do nowych władz oddziałowych:

W Porąbce — J Mlenkówna prezeska, S. Stolarska, M. Łuckosiówna, H. Gnatewska, S. Jeczeniowa, F. Gnatowska oraz komendantka S. Mildnerówna.

W Psarach — S. Kurztal prezes, J. Rudolf, B. Blach, L. Krasoń, A. Chorzela, S. Horzela, F. Kluszczyk oraz komendan. P. Węgrzyn.

W Łagiszy — Gondek Jan prezes, F. Drożdż, J. Gorzkowski, E. Podlaski, S. Gorczyński, L Skiba, dr. S. Ostrowski, oraz komendant W. Lewecki.

W opracowanych budżetach i planach pracy oddziały kładą duży nacisk na rekruttację członków i ortat przy równoczesnej selekcji członków, podniesienie stanu materialnego, wyposażenie świetlic, zaopatrzenie członków w mundury i sprzęt sportowy, oraz kontakt z organizacjami i społeczeństwem.

Walne zebranie żeńskiego oddziału w Porąbce nadało godność członka zasłużonego oddziału prezesce Halinie Hanakowej za położone zasługi dla dobra Związku Strzeleckiego na terenie Porąbki.

W uzupełnieniu planów pracy przedstawiciele zarządu i komendy powiatu wskazali na szereg zamierzeń organizacyjno— wyszkoleniowych objętych w zarządzeniach władz zwierzchnich, które winny znaleźć specjalne uwzględnienie w pracach bieżącego roku.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Nabożeństwa i obchody

W DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA.

Inspektorat szkolny sosnowiecki przypomina kierownictwom publicznych i prywatnych szkół powszechnych na terenie obwodu szkolnego, iż w.z.rem lat ubiegłych powinny zorganizować uroczyste obchody w związku z przypadającym w dniu 1 lutego 1937 r. imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obchody winny być poprzedzone nabożeństwami szkolnymi tam, gdzie jest na miejscu świątynia.

W kościele parafialnym w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano dla szkół powszechnych, a o godz. 10 dla szkół średnich i organizacyj.

——ıııı——

Nowa parafia

NA PIASKACH.

Zabiegi i starania czynione w kierunku stworzenia samodzielnej parafii na kol. Piaski, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem Dekretem kurii biskupiej z dniem 28 bm. kol. Piaski wyłączona jest z parafii czeladzkiej i obecnie stanowi parafię samodzielną.

Do parafii piaskowskiej należy Brazylia i ulica Dalka w Małobądzu. Do stworzenia parafii na Piaskach przyczynił się zarząd kop. Czeladź, który ofiarował kościół, plebanię i teren na cmentarz grzebalny. Proboszczem jest ks. szambelan Imiela.

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś w sobotę, dnia 30 od godz. 11 rano ulica Krzywa i Teatralna jeden ksiądz. ul. Kowalska i Modrzejowska drugi ksiądz, a od godz. 15 ul. Dekerta trzeci ksiądz

Przy tej okazji księża odwiedzający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW. KOŁO SOSNOWIEC - ŚRODULA.** Podaje się do wiadomości, że w dniu 31 bm. o godz. 12 w południe w sali szkoły powszechnej nr. 10 przy ul. Okrzei odbędzie się uroczyste wręczenie proporca według następującego programu: powitanie gości, oddanie hołdu bohaterom w walkach o niepodległość Polski, wręczenie proporca, wbijanie gwoździ do drzewca, oraz składanie podpisów w księdze pamiątkowej. Organizacje proszone są o przybycie z pocztami. Następnie o godz 19 zostanie urządzony opłatek dla członków związku rezerwistów, rodziny rezerwistów i zaproszonych gości.

O zlikwidowanie bezrobocia w Olkuskim

Uruchomienie dwóch fabryk papieru zatrudniłoby 1000 bezrobotnych

Problem bezrobocia na terenie pow. olkuskiego, stale jest przedmiotem zebrań i dyskusyj sekcji studiów ekonomisznych przy powiatowym komitecie Fund. Pracy w Olkuszu. Społeczna ta instrukcja stale poszukuje dróg w kierunku

likwidacji dotychczasowego beznadziejnego stanu,

zabiegając o zmniejszenie klęski bezrobocia.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, poruszana była sprawa uruchomienia zatopionych kopalń galmanu w Bolesławiu, dalszej budowy kolei Bukowno — Szczakowa, likwidacja bezrobocia wśród szewców - chałupników w Wolbromiu itd.

Obecnie sekcja zainteresowała się jednym niemniej poważnym ośrodkiem bezrobocia w gminie Pilica, na terenie której

istnieją nieczynne od 8 lat dwie fabryki papieru Wierbka i Sławniów

Fabryki te, będące własnością miejscowego przemysłowca śp. Aleksandra Moesa do r. 1929, prosperowały bardzo dobrze, mimo, że brak połączenia kolejowego (fabryki oddalone o 18 — 20 klm. od st. Zawiercie) utrudniał wzgl. podrożał dowóz i wywóz materjału.

Wskutek braku odpowiedniego kierownictwa po śmierci właściciela fabryki i obciążenia fabryk długami,

zakłady przeszły na własność Banku Gosp. Krajowego.

Fabryki posiadają prawie, że nowoczesne maszyny i urządzenia, dogodne warunki rozwoju wskutek taniego oraz i wykwalifikowanego robotnika.

Uruchomienie zatem tych dwóch fabryk nie przedstawiałoby tak poważnej trudności, a

zlikwidowałoby bezrobocie w Pilicy,

oraz zaoszczędziłoby z funduszów publicznych duże sumy na zapomogi bezrobotnym.

Sekcja studiów przy pow. komitecie FP. w Olkuszu czyni usilne starania u odpowiednich władz o spowodowanie uruchomienia również fabryk w Sławniowie i Wierbce.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 30 stycznia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Koncert ork. 17.00 Duety instrumentalne i wokalne.. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 118.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.20 Nowości literackie. 19.45 Wielka wieczornica taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny.

KATOWICE.

Sobota, 30 stycznia.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka (płyty). 12.03 Słynne orkiestry dęte (płyty z Warszawy). 12.50 Nasz program. 15.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.15 Koncert reklamowy 15.55 Życie kulturalne Śląska.

Z ZAWIERCIA.

Ożywiona praca

W ZWIĄZKU STRZELECKIM

W ostatnim czasie dają się zauważyć dość znaczne ożywienie pracy poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego w powiecie zawierciańskim. Praca wre nie tylko w oddziałach ,ale i w zarządzie Powiatowym. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Powiatowego postanowiono zorganizować 3 odprawy referentów wychowania obywatelskiego i kierowniczek pracy kobiet odprawy wyznaczone zostały w Zawierciu Siewierzu Myszkowie. W Zawierciu i w Siewierzu odprawy te już się odbyły w obecności por. referenta wychowania obywatelskiego dr. prof. Wojciecha Lipowskiego.

Poza tym przystąpiono do zorganizowania powiatowych zaowdów ping - pongowych

Odbyć się one mają w świetlicy ZS. na Wartach. Do tej pory udział w zawodach zgłosiło 9drużyn. W tych dniach w oddziale ZS, w Żarkach urządzony został tradycyjny opłatek. W skromnej tej uroczystości między innymi wzięli udział: starosta powiatowy Zagórski, proboszcz parafii Żarki ks. dr. Ufniarski, prezes Zarządu. Pow. ZS. mgr. Malanowicz, komendant powiatu ZS. por. rez. L. Świderski, oraz grono sympatyków i przyjaciół Strzelca z pośród tamtejszego społeczeństwa.Skromna ta uroczystość odbyła się w miłym i serdecznym nastroju. Na luty Zarząd Powiatowy powyznaczał terminy walnych zebrań w poszczególnych oddziałach ZS.

W niedzielę 31 bm. o godzinie 11 rano w sali wydziału powiatowego odbędzie się odprawa prezesów ZS. W odprawie tej weźmie również udział nowomianowany komendant PW. i WF. kpt Prus.

Wstrząsające samobójstwo

UMYSŁOWO CHOREGO.

Onegdaj mieszkańcy wsi Milość, gminy Koziegłówki, powiatu zawierciańskiego zaalarmowani zostali wstrząsającym samobójstwem jednego z mieszkańców tejże wsi. Okazało się, że w nocy z dnia 27 na 28 bm. 32-letni Piotr Kupiak, od pewnego czasu umysłowo chory, zamieszkujący wraz ze swym bratem Antonim popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie żył u lewej ręki i obydwóch nóg. Dokonał on tego brzytwą swego brata.

Mimo natychmiastowej pomocy domowników, zmarł on w bardzo krótkim czasie, wskutek upływu krwi. Dochodzenie policyjne ustaliło, że za wypadek ten nikt z domowników nie ponosi odpowiedzialności. Oświadczyli oni, że denat od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Krwawa kłótnia

MAŁŻEŃSKA.

Onegdaj pomiędzy Mikołajem Gackiem zamieszkałym w Zawierciu (Zuzanka 9), a jego żoną wynikła sprzeczka małżeńska, która w bardzo krótkim czasie zamieniła się w bardzo ostrą kłótnię. Gacek widząc, że najbardziej ostrymi słowami nie przegada żony, chwycił siekierę i obuchem jej uderzył żonę w głowę.

W chwili, gdy zbroczona krwią niewiasta runęła na ziemię, zapalczywy mąż nie pospieszył jej z pomocą ani też nie pobiegł po lekarza, ale udał się do komisariatu policji, gdzie złożył zameldowanie o całym tym zajściu.

Na skutek tego zameldowania do mieszkania Gacka wydelegowany został jeden z posterunkowych, który po przybyciu do mieszkania zastał istotnie zbroczoną krwią Gackową.

Nieszczęśliwa kobieta w stanie bardzo groźnym przewieziona została do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Gacek, który w łotrowski sposób zlikwidował kłótnię ze swą żoną został aresztowany.

W OBAWIE KOMPLIKACJI.

W jednej ze wsi na Wołyniu powiesił się w stodole chłop. Sąsiedzi w porę zauważyli samobójcę ,odcięli go i odratowali.

Ale jeden zapytał:

— No ,a co będzie ,jak przydzie policja? Co wtedy powiemy?

Rada w radę mimo oporu chłopa z powrotem powieszono.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

19.

— Pedro! — krzyknęła, zrywając się z krzesła. — Tam panu wchodzić zabraniam! — Pobiegła za nim, lecz uprzedził ją i pierwszy dopadł fotografii Jerzego Skalskiego, stojącego na taburecie przy szerokim tapczanie, zastępującym Ricie niemodne dziś łóżko.

— No, proszę już oprawiona! I w taką kosztowną ramkę! — szydził, przyglądając się długo podobiźnie Jerzego, Obracając ją w rękach na wszystkie strony, zauważył maleńką zakrętkę. gdy ją odsunął palcem, wieczko ramki odskoczyło samo. — Spodziewam się, że pan inżynier wypisał na odwrocie fotografii jakąś czułą dedykację.

Tak było rzeczywiście, a treść owej dedykacji brzmiała:

> Mojej najdroższej Ricie z prośbą, by od czasu do czasu spojrzała na tę fotografię, gdy oryginał będzie nieobecny.
>
> Jerzy.

Pedro odczytał to głośno, błaznując przy tem w sposób, który Rity omal nie wytrącił z równowagi... już teraz! Potem włożył fotografię napowrót w ramkę i postawił ją na dawnem miejscu.

— A zatym jego fotografię już mamy — mruknął, zacierając dłonie — skolei trzeba pomyśleć o kluczach

— O jakich kluczach? — spytała tknięta złym przeczuciem.

— O tych, które twój Jureczek nosi przy sobie!

— Nie zauważyłam tego, nie widziałam u niego nigdy żadnych kluczy — odrzekła, unikając spotkania z przenikliwym wzrokiem Pedra.

Oczywiście kłamała. Już kiedyś w „Alkazarze", gdy Jerzy objął ją w pół i mocno przytulił do siebie, wyczuła te klucze i poprosiła go, by je przełożył do innej kieszeni, gdyż uciskały, ją boleśnie. Ostatnio zaś widziała je onegdaj, w Ogrodzie Zoologicznym. Przychodzili tam razem dość często, by odwiedzić swoich ulubieńców i nakarmić ich, wbrew srogim zakazom zarządu zwierzyńca. I właśnie w trakcie tego nielegalnego karmienia zwierząt wydarzyło się, że ostatni kawałek bułki odbił się od prętów właściwej klatki i spadł na ziemę tak, że nie można go było dosięgnąć ręką. Brakowało zaledwie kilku centimentrów. Wówczas Jerzy wyjął z kieszeni pęk kluczy i najdłuższym z nich przyciągnął mały kąsek, wprost pożerany wzrokiem przez nienasyconego ulubieńca, aby mu go zaraz rzucić, tym razem już celnie.

Zatem Rita widziała te klucze dwukrotnie, lecz oczywiście ani słówkiem o tym nie wspomniała nigdy wobec Pedra. Tymczasem on wiedział o nich. Och, on wiedział zawsze wszystko!

— Droga Rituś — rzekł Pedro, kładąc się bez ceremonii na jej tapczanie — ty jeszcze nie umiesz kłamać. Nie masz o tym zielonego pojęcia!.. Zatem „nie widziałaś nigdy" tych kluczy. Czemuż tedy nie patrzysz mi prosto w oczy?.. No, dosyć tego! Muszę mieć dublikaty tych kluczy...

— Po co?

— Mogą mi się przydać niebawem. Twojemu chłopczykowi ani włos przez to nie spadnie z głowy, możesz być spokojna... A sama „operacja" nie nastręcza żadnych trudności, moim zdaniem. Będę czekał w najbliższym sąsiedztwie „Alkazaru", w ciągu kilku minut zrobię z wosku odciski wszystkich kluczy, które Albert bezwłocznie z powrotem odniesie do garderoby artystek. Sęk w tym, gdzie go tam ukryć. by mógł niepostrzeżenie zabrać klucze, skoro tylko je Skalskiemu z kieszeni wyciągniesz....

— Co?! Pan chce do tego użyć mnie?!

— No, a kogo? Dobra sobie! Naturalnie, że ciebie...

— Nigdy! Rozumie pan? Nigdy!!!

— Nigdy nie mów „nigdy", bo to słowo pali wszelkie mosty.

— Och, gdybym mogła raz wreszcie spalić wszelkie mosty pomiędzy sobą, a panem i pańską przeklętą bandą!

— Ale nie możesz, na szczęście. I dlatego dzisiaj wieczorem w „Alkazarze" ewentualnie w trakcie jakichś pieszczot, usypiających czujność mężczyzny, wyciągniesz Jerzemu te klucze z kieszeni.

— Nie! Tego nie uczynię... Kazaliście mi fotografować Jerzego. Usłuchałam. Gdy te zdjęcia okazały się mało wyraźne, zażądaliście, bym go zaciągnęła do jakiegoś zawodowego fotografa. Znów usłuchałam... Tak, lecz tego, bym została złodziejką...

— Złodziejką? Przecież w dziesięć minut później Skalski będzie miał swoje klucze na powrót.

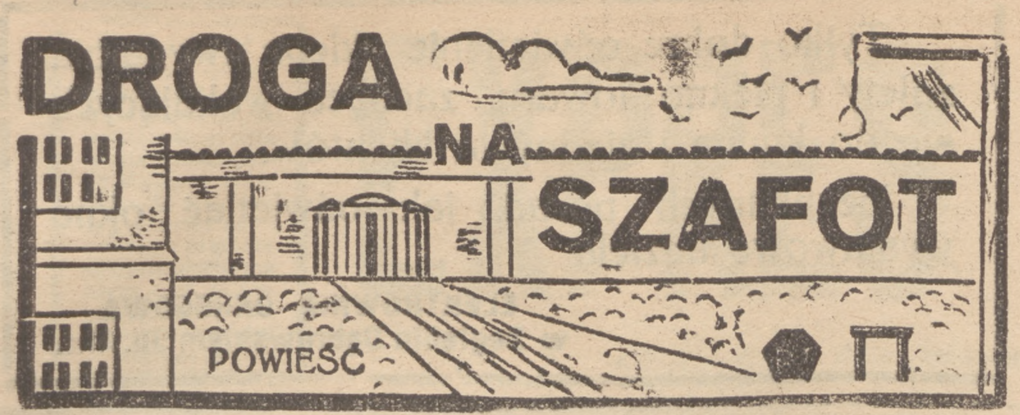
— To nie zmienia postaci rzeczy. I powtarzam raz jeszcze, że tego rozkazu nie wykonam!

Pedro dźwignął się ociężle.

— Więc stanowczo odmawiasz? — westchnął obłudnie.

— Stanowczo! — Uderzyła w ton serdecznej prośby. — Zmuszaliście mnie nie raz do tego, że grzebałam po cudzych kieszeniach, że kradłam różne dokumenty, lecz tym razem tego uczynić nie mogę naprawdę! To byłoby szczytem podłości z mej strony. Przecież on mnie kocha i...

d. c. n.



309.

Irlandczyk, wziawszy kapelusz, przejrzał papiery, umieszczone w portfelu i wyszedł. Pokój jego znajdował się na trzecim piętrze, tuż nad czwartym numerem. Zeszedłszy ze schodów, Scott z lekka zapukał do wskazanego mieszkania.

— Proszę — zawołał głos z wewnątrz.

Na to wezwanie Wiliam wszedł do przedpokoju i uniósł pirtierę z grubej materii, która dzieliła go od sąsiedniego salonu.

Mężczyzna czterdziestoletni, małego wzrostu, lecz silnie zbudowany, siedział pzy stole pod światłem lampy, czytając dzienniki.

Podniósłszy głowę, spojrzał badawczo na wchodzącego.

— Mamhonor mówić z panem Haltmayerem? — zapytał wysłaniec Arnolda Desvignes.

— Tak, panie.

— Racz pan wybaczyć, że ci przeszkadzam, lecz zdziwisz się zapewne, usłyszawszy, że od dwóch dni przebywam w Nicei, oczekując na pańskim przybycie.

— Na moje przybycie? — powtórzył zdumiony Halhmayer. — Z jakiej przyczyny... czego pan żąda ode mnie?

— Pragnę pomówić z panem względem skargi, wniesionej do sadu w pańskim imieniu przez pana Roberta z ulicy des Martyrs.

— A! zatem pan Robert pana tu do mnie przysyła?

— Nie, panie, przysyła mnie tu prefekt policji.

— Należy pan więc do policji?

— Tak. Skarga, o którą chodzi, wniesiona została przeciw pewnemu wicehrabiemu de Nervey.

— Nikczemnikowi, który, chcąc wyzyskać dziesięć tysięcy franków od Roberta, sfałszował mój podpis. Tym więcej drażni mnie i martwi cała ta sprawa, że tego nędznika uważałem za swegi przyjaciela i że niejednokrotnie podawałem md rękę. Ha! rękę fałszerzowi... to obzydłe!.. Depesza, otrzymana przeze mnie od Riberta w Turynie, powiadomiła mnie, że ów wicehrabia wyjechał z Paryża i że nie wiedzą, dikąd się udał. Odkrył pan może miejsce jego pobytu?

— Tak, panie.

— Gdzież więc on jest obecnie?

— Bardzo stąd blisko, w Monte-Carlo — odparł Irlandczyk.

— Może pan posiada wyrok na niego?

— Tak, właśnie...

— więc aresztuj go pan!

— To nie podobna...

— Dlaczego?

— Ponieważ Monte-Carlo znajduje się na terytorium księstwa Monaco, co czyni mnie bezwładnym wobec wicehrabiego. Przyszedłem, aby się z panem porozumieć względem formalności pozostających do spełnienia.

— Jak wiele czasu mogą zająć te formalności?

— Mogą się one przeciągnąć bardzo długo.Zależeć to brdzie od kaprysu księcia Monaco.

— Zażądajmy więc wydania sobie zbiega, a wtedy ja sam wymierzę sobie spawiedliwość.

— W jaki sposób pan to uczyni?

— Pyta mnie pan, do pioruna! Oto, traktując gi jako fałszerza, a więc publicznym spoliczkowaniem. W ten sposób zostanie również zniesławiony, jak i procesem. To nie pozwoli mu już nigdy wracać do Francji. Właśnie ja pragnę jegi shańbienia i otrzymam to w zupełności. Jesteś pan wszakże pewny, że on przebywa w Mnte-Carlo?

— Jak najpewniejszy. Widziałem go własnymi oczami, siedzącego przy stole rulety.Grywa co wieczór i zgarnia znaczne sumy pieniędzy.

— Ma pan przy sobie weksle, jakie sfałszował ów nędznik?

— Mam, panie.

— Pokaż mi je pan?

—Oto są — rzekł Scott, otwierając portfel i dobywając zeń weksle, wykupione od Agostiniego.

Haltwayer, wziąwszy je, spojrzał na zegarek.

— Zbyt późno jest — rzekł —bym się dziś wieczorem udał do Monte-Carlo. Zmuszony jestem dzień zwłoki udzielić temu fałszerzowi. W którym hotelu pan zamieszkuje?

— Tu właśnie, w tym samym — odparł Irlandczyk.

— A więc, skoro przysłano tu pana dla porozumienia się ze mną, nie wyjeżdżaj, proszę z Nicei, dopóki się nie dowiesz, co uczyniłem. Twoja obecność potrzebna mi być może.

— Jestem na pańskie rozkazy.

— Otóż umówny się na jutro, na godzinę ósmą wieczorem, na stacji Monte Carlo.

— Dobrze, będę tam oczekiwał i zbliżę się do pana, ponieważ mógłbyś mnie nie poznać.

Na tym rozmowa się zakończyła.

Scott, pożegnawszy Haltmayera, udał się do swego pokiju, gdzie zmienił całkowicie swą powierzchowność. Gdy wyszedł z hotelu, udając się na stację, wyglądał na sześćdziesięcioletniego, dobrze zakonserwowanego starca.

Znalazłszy się tam, polecił, aby mu wskazano biuro komisarza bezpieczeństwa publicznego, gdzie ze zwykłym sobie zuchwalstwem przedstawił temu bilet inspektora policji, znaleziony w papierach Flognego, mówiąc, iż będąc przysłany w nadzwyczajnej misji z Paryża, potrzebuje udzielenia mu zupełnej wolności działania na stacji.

Komisarz, nie mając powodu nie ufania człowiekowi, który mu się wydał zupełnie przyzwoity, poważny, zaprowadził go do naczelnika stacji, prosząc, by pozwolono mu działać swobodnie.

Tego też tylko pragnął ów łotr.

Umieściwszy się w małym pokoiku, tuż obok biura, wychodził po przybyciu każdego pociągu nadchodzącego z Marsylii, dla przeglądania kolejno podróżnych, tym pociągiem przybywających.

Na kogo oczekiwał, wkrótce zobaczymy.

Nazajutrz po wyjeździe Will Scotta do Niece, Agostini, posłuszny zleceniom, otrzymanym od Arnolda Desvignes, udał się na ulicę des Monceaux do mieszkania Melanii Gauthier.

Najwyższa niezgoda zapanowała pomiędzy nią a jej kochankiem, Fryderykiem Bertin.

Nagły wyjazd wicehrabiego de Nervey, pozostawiający Melanię bez pieniędzy, przyprowadzał do rozpaczy Fryderyka, który w przystępie wściekłości nie zawahał się kilka krotnie ją uderzyć.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

ZGON KS. DR. PRZYGODZKIEGO.

W dniu wczorajszym nadeszła do Olkusza drogą telegraficzną wiadomość o śmiercią ks. dr. Stanisława Przygodzkiego w Kobryniu. Wiadomość ta wstrząsnęła do głębi mieszkańców m. Olkusza, a w szczególności uczącą się młodzież w gimnazjach, w których Zmarły był długoletnim prefektem.

Ks. dr. Przygodzki od roku był kapelanem wojskowym w Kobryniu.

Wstrzymanie ruchu AUTOBUSOWEGO.

Wskutk zasp śnieżnych, w dniu wczorajszym wstrzymany został zupełnie ruch autobusowy na wszystkich liniach. Przybyłe z trudem do Olkusza w godzinach przedpołudniowych autobusy z Sosnowca i Wolbromia, w dalszą drogę nie poszły.

Również w dniu wczorajszym wszystkie pociągi do Olkusza przychodziły z opóźnieniem jedno i półgodzinnym. Luxtorpeda spóźniła się o pół godziny.

Lekcje w gimnazjum męskim i żeńskim w Olkuszu wstrzymane zostały do 2 lutego.

Poczta w Olkuszu JEST NIEOPALANA.

Urząd pocztowy w Olkuszu należy do tych urzędów, który najmniej dba o wygodę interesantów.

Po dość obszernym hallu, z posadzką kamienną i drzwiami ruchomymi wiatr hula, jak po stepie: interesant nie może wziąć pióra do ręki z powodu mrozu, bowiem hall nie jest opalany.

Na zimno w pokojach narzekają również urzędnicy, którzy poprostu nie mogą pracować w takich warunkach, gdyż zimno wciska się otwartymi okienkami.

Delegacji interesantów, oraz woźnych (w liczbie 14 osób), która w dniu wczorajszym interwenniowała w sprawie opalania hallu p. naczelnik odpowiedział, że w tej sprawie zwrócił się już o kredyty do władz pocztowych. Delegacji poradził napisanie zbiorowej skargi do władz pocztowych na jego ręce.

Możliwe, że skarga ta skutek odniesie, tylko zanim władze wyasygnują na kupno piseca i opał mróz sam się zlituje i zniknie pod działaniem ciepła.

—::—

(o) **POLSKI ZW. ZAW. PRAC. PRZEMYSŁOWYCH I HANDL.** oddział w Olkuszu, urządza w dniu 31 bm. w świetlicy Zw. Rezerwistów przy ul. Fabrycznej o godz. 15 doroczne walne zebranie swoich członków.

(o) **OTWARCIE ŚWIETLICY.** Dzisiaj o godz. 18 na terenie fabryki „Olkusz" odbędzie się uroczyste otwarcie nowej świetlicy Zw. Rezerwistów koła Olkusz-fabryka. Otwarcie świetlicy połączone będzie z tradycyjnym opłatkiem. — Świetlica posiada nowe radio

38 Loteria Państwowa

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też, przeciwnie, podziolone większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć to pytanie w sposób, któryby zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i, pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej ,a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedemdziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po siedemdziesiąt pięć tysięcy — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci t. zw. wygranych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy— jeden w wysokości ,jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposob następujący: w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas ,na pierwszy zwitek z numerem wyciągniętym z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5000 zł., przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągany z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienne wygrana w wysokości 20000 zł.

Wspomnimy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden w każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólne zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że szereg reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 2? Loterii, wykazuje stale swą żywotność i celowość .

Za rybę — wstęp do kina

W miejscowości Bethel na Alasce istnieje kino, które nie ma równego sobie na świecie. Widzami są Eskimosi, którzy uczęszczają na obrazy nie za pieniądze lecz opłacają wstęp w towarze.

Eskimosi przynoszą ze sobą ryby i nimi opłacają bilet do kina. Prasa kanadyjska opisuje charakterystyczną scenę, jaka codziennie rozgrywa się przed kinem. W ogonku przed kasą stoi rząd Eskimosów, dźwigając pod ramionami łososie i ine ryby. Za okienkiem kasjera znajduje się magazyn, w którym składa się należność za bilety kinowe. Ryby po rozszeregowaniu wędrują na targ do najbliższego miasta podbiegunowego.

Sygnatura I Km. 27/37

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 8, na podsatwie art. 602 k p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Dęblińska nr. 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z radia 6-cio lampowego, toaletki fornierowanej pod złotą brzozę, stołu rozsuwanego, 4-ch krzeseł, 2-ch foteli, biurka, oszacowanych na łaczną sumę zł. 750.—

Sygnatura I Km 1235/36, 45/37.

że dnia 10 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Kowalska nr. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z zegaru, kredensu dębowego, szafy dębowej, żyrandolu, stołu dębowego, 4-ch krzeseł dębowych, kanapa kryta pluszem lustro w ramie dębowej, dywan wymiarów 2×3 mtr., oszacowanych na łaczną sume zł 530.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Dnia 29 stycznia 1937 r.

ZE SPORTU

O uniwersalnych fachowcach w sporcie

Konieczność zmian w działalności P. U. W. F.

Zbliżający się okres zamknięcia roku budżetowego organów PUWF. i PW. pozwala na wyciągnięcie w tym czasie pewnych wniosków, dotyczących działalności tej naczelnej instytucji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Polsce A nie wesołe są te wnioski, tym bardziej, że jak już dziś można się zorientować przy obecnym stanie rzeczy poprawy nie należy się tak rychło spodziewać. Zjawiska tu i ówdzie obserwowane noszą charakter już

nie tyle kryzysowy co chroniczny.

Rezultaty tej akcji, jak wynika z samego założenia względnie istnienia tej instytucji, powinny znaleźć wyraz w tężyźnie fizycznej i moralnej obywateli, rozwoju wzwyż i wszerz sportu, przysposobieniu wojskowym itp. Ponieważ dobrym wynikom, odpowiadać powinna sprężysta organizacja, przy zadawalających warunkach pracy, słabe rezultaty przypisać należałoby wadliwej organizacji, jeżeli warunki, w których ta praca się odbywa przyjąć za zadawalające. W dobie obecnej dużo się mówi i słyszy o wychowaniu fizycznym wogóle, a o sporcie w szczególności, a każdy niemal wysuwa na plan bliższy lub dalszy konieczność reorganizacji w tym kierunku w imię niewątpliwych wartości jakie rozwój wychowania fizycznego odgrywa w naszej rzeczywistości. Ostatnia olimpiada, a raczej jej wyniki dla nas, wystarczyłyby na przykład dla innych państw do rewizji istniejącego stanu, my natomiast zaspokoiliśmy się stwierdzeniem przez odpowiednie czynniki, że „gdyby ciotka miała wąsy, zostałaby wujaszkiem“, z tą małą różnicą, że potrzeby rozwojowe sportu polskiego miast przystosować do własnych warunków i potrzeb chwili, nastawiliśmy na przyszłą olimpiadę, przez eksperyment jeszcze jednej „czterolatki“

Może wówczas sportowy kapitan związkowy i mecenasi reprezentacyjnego sportu przywiozą nam z Japonii prawdziwe sukcesy, chyba że Japończycy poczynią jakie nowe zmiany.

Utarło się powiedzenie, że najwięcej jest lekarzy na świecie; istotnie ludzie radzą sobie nawzajem na wszelkie dolegliwości, służą w każdej chwili gotowym lekarstwem. Podobne porównanie możnaby było zrobić w stosunku do naprawiaczy i „fachowców“ w dziedzinie sportu.— Trudno dziś znaleźć stosunkowo zdrowego człowieka, któryby nie przypisywał sobie znajomości tej czy innej dziedziny sportu, z prawem zabierania głosu i nawet decydowania o jego rozwoju. Taki sobie typ ludzi uniwersalnych, znających się na wszystkim, a więc i na wychowaniu fizycznym.

Trudno się dziwić, duch czasu!

Są takie cukierki, co to na kaszel, grypę, anginę itp. dolegliwości pomagają i leczą je, używa się naprzykład takiego smaru na narty, co to i podprowadzi na górę i ułatwi zjazd wdół, dobry na mróz, jak również przy odwilży, w każdym terenie i przy każdym śniegu, jednym słowem uniwersalny. Dlaczegóżby nie mogli być ludzie tacy? Jakieś widocznie prawo biologiczne: przystosowanie się do warunków. Nie będę się upierał przy twierdzeniu, że tylko w tej dziedzinie tak wiele mamy znawców. Gdyby jednak owi z woli Bożej, czy rozkazu uniwersalni ludzie, chcieli naprzykład obrać sobie za pole do eksperymentu dajmy na to piśmiennictwo, możnaby było się łatwo obronić nie czytając tych wypocin, trudniej natomiast sprowadzić kogoś z wyżyn, jak cała atmosfera temu sprzyja. Podobna negacja wiedzy, zdobytej długoletnim kształceniem się, nie wyrówna nigdy zużytych w tym celu lat pracy i dociekań, przynosząc najczęściej w skutkach niepowetowane szkody, — wygodna staje się natomiast gdy się zasiada na cudzym stołku

Co najważniejsze i co budzi poważne obawy, to stopniowe usankcjonowanie takiego uzurpatorstwa.

Byliśmy już świadkami eksperymentów czynionych przy układaniu różnych reprezentacyj narodowych w sporcie, któreby nie mogły mieć miejsca w przeciętnym klubie sportowym, przeżyliśmy okres apelu do społeczeństwa o oryginalne pomysły i prace, które miały być wzięte pod uwagę, a które to prace gniły w biurkach referentów, a autorzy miesiącami czekali na odpowiedź, a wiele to sprzeczności mieści się w samej organizacji organów PUWF. i PW., gdzie niby same komitety układają swoje programy, tylko ich realizacja jest tak utrudniona różnymi zakazami i rozporządzeniami, że pewne wydatki po uzyskaniu aprobaty całego szeregu instytucyj naczelnych,

stają się już nieaktualne.

Jeszcze gorzej ma się sprawa z inwestycjami, — a obok tego powstają domy sportowe (jak w Kielcach) kosztem ogromnych sum, a co najważniejsze, że niepotrzebnie, tylko że o tym się mówi wówczas, kiedy życie samo zredukuje marzenia budowniczych. Trudno w ramach artykułu wymienić wszystkie choć by charakterystyczne drogi po których ludzie „uniwersalni“ prowadzą sport polski do „lepszej przyszłości“, Można natomiast skutki tej gospodarki obserwować w analogicznych wypadkach w całym szeregu rozgałęzień życia sportowego kraju, jak związki, kluby sportowe, stowarzyszenia i organizacje.

Nas Polaków cechuje duży optymizm a systematyczność i wytrwałość to jakoś nie pasuje do geniuszu, dlatego może chodzimy często „naprzełaj“. I tak naprzykład przeciętny klub sportowy w Anglii od chwili powstania do momentu pierwszych sukcesów zużywa kilka dobrych lat wytężonej pracy, my podobno potrzebujemy na to mniej czasu. W Niemczech prowadzenie jakichbądź ćwiczeń uwarunkowane jest specjalnym i to poważnym jak nasze stosunki, przygotowaniem fachowym, u nas ta zasada nie obowiązuje. Co znaczą wyższe uczelnie W. F. i ich absolwenci, to dobre ale w szkołach.

w klubach natomiast wystarczy kilkutygodniowy lub miesieczny kurs i już się jest nieomylnym fachowcem w dziedzinie wszystkich sportów.

Mamy też i rodzimych trenerów, którzy podczas kilku objazdowych godzin ćwiczeń przelewają z powodzeniem wszystkie tajniki wiedzy sportowej drogą „naprzełaj“ w pojętne umysły przyszłych kierowników sportowych klubów i organizacyj. Tylko, że wyników jakoś nie widać. Nic dziwnego: duża zależność klubów pod względem rozwojowym od planowej organizacji całokształtu wychowania fizycznego w kraju, wysuwa jako

sprawę naglącą konieczność zmian

w dotychczasowej gospodarce na tym polu. Współpraca teoretyków W. F z praktykami o wykształceniu umożliwiającym wzajemne zrozumienie, musi stworzyć wytyczne, uwzględniające współczesne potrzeby rzeczywistości polskiej„ a oparte na podstawach naukowych i dotychczasowym doświadczeniu. Praca musi nosić charakter nauki, a jej wartości wychowawcze zająć powinny poczesniejsze miejsce niż to było dotychczas

J. KORWIN-OLSZEWSKI

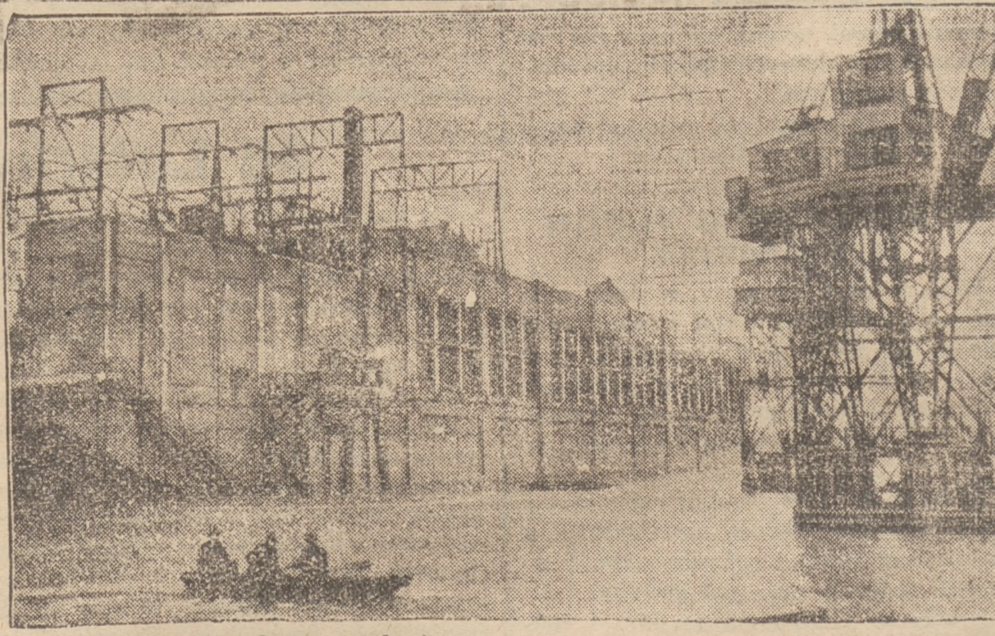
PROSZONY OBIAD.

— Przyjdźcie, kolego, jutro do nas na obiad.

— Bardzo dziękuje, lecz wolałbym po jutrze.

— Dlaczego?

— Bo na jutro zaprosiła mnie już twoja żona.



Pierwsze zdjęcie z katastrofalnej powodzi w Ameryce. Zabudowania portowe w Lousiville (stan Kentucky) zalane przez rzekę Ohio. Robotnicy dostają się do miejsc swej pracy łodziami.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lisecki.